Nr 80a. Dnia 7 kwietnia. Sobota. Dnia 26 marca (7 kwietnia) 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz pie[illegible] wszy raz 10 kop., każdy następ[illegible] raz 8 kop.—**Małe** ogłoszenia: [illegible] jeden *wyraz* pierwszy raz 2 k[illegible] każdy następny raz 1½ kop[illegible] **Przewodnik adresowy:** z[illegible] wiersz rocznie rs. 30. — Z w[illegible]tkiem „Reklam" i „Nekrologó[illegible] ogłoszenia podawane być wi[illegible] dnia poprzedniego, mianowicie do wydania porannego najpóźniej do godz. 2-ej w południe, a do wieczornego do godz. 8-ej wieczorem

KALENDARZ

[Na dzień 7-my kwietnia (sobotę): św. Epifanjusza Biskupa.

Odczyty: Na rzecz budowy gmachu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, prof. Wojciech Gerson: „O Rafaelu Sanzio". (Godz. 5-ta po południu, salon Ungra.)—Na rzecz kasy imienia dra Mianowskiego, p. Napoleon Milicer „Żelazo w przyrodzie ziemskiej". (Godzina 7-ma po południu, sala ratuszowa).

Widowiska: Teatr wielki: „Robert djabeł".—Teatr rozmaitości: „Cudoziemiec".—Teatr mały: „Rodzina Furjosów". (Godz. 7 i pół wieczorem.)

Wiadomości polityczne.

Podwyższenie cła od drzewa, wprowadzanego do Niemiec, głównie—jak wiadomo—z Rossji i Austrji, nie rychło przyjdzie do skutku. Onegdaj parlament niemiecki zaledwo większością jednego głosu przekazał komisji projekt rządowy pomimo energicznej obrony ministra Luciusa i dyrektora lasów państwowych, Dankelmana. Gdyby nie ten „jednogłośny" wybawiciel, rząd obaczyłby się, prędzej niż przypuszczał, na stypie pogrzebowej swojego projektu. Koalicja narodowo-liberalnych z postępowcami, w których imieniu przemawiał poseł Rickert, oświadcza się bezwzględnie przeciw podwyższeniu cła od drzewa, widząc w tym projekcie nowy objaw ekonomicznego wstecznictwa. Gdyby nawet wotum komisji przyjaznem okazało się dla życzeń ks. Bismarcka, widoki przejścia w izbie są nader problematyczne, jeżeli część narodowo-liberalnej frakcji nie odłączy się w stanowczej chwili od kolegów. Są ku temu wskazówki...

D. 2 b. m. nastąpiło w Bernie otwarcie wielkiego zgromadzenia związkowego, które między innemi orzec ma zniesienie banicji na ks. Mermilloda, nowego biskupa lozańsko-genewskiego. Jest nadzieja, iż zgromadzenie odwoła dekret wygnania, władzom kantonalnym wszakże Freiburga, Genewy, Lozanny i Neuenburga pozostawi prawo uznania ks. Mermilloda biskupem wskazanej djecezji.

Korespondent belgradzki *Norddeutsche Allg. Ztg* otrzymał zapewnienie od serbskiego ministra oświaty i wyznań, Nowakowicza, iż biskupi, którzyby nie zdecydowali się uznać wybranego w d. 1 b. m. przez synod metropolity Mraowicza, zostaną złożeni z urzędu, jako wykraczający przeciw ustawom państwa. Nowy metropolita serbski udał się już do Karłowic, gdzie w dniu dzisiejszym otrzyma konsekrację biskupią z rąk patrjarchy serbów węgierskich Angyelicza. Rząd austrjacki upoważnił patrjarchę do wykonania tej czynności, na której podjęcie zgodzili się również inni biskupi węgierscy obrz. wsch.

Proces morderców irlandzkich przed sądem przysięgłych w Dublinie rozpocznie się d. 10 b. m. i potrwa zapewne przez cztery tygodnie. Pierwszy stanie przed trybunałem Józef Brady. W razie gdyby sędziowie przysięgli nie mogli zgodzić się na wydanie wyroku, prokurator zażąda przeniesienia procesu do Belfastu. Rząd spodziewa się ważnych odkryć w toku rozpraw, a zwłaszcza odpowiedzi na pytanie, kto złożył fundusze w ręce morderców na krwawe ich egzekucje?

D. 26 b. m. zgromadzi się w Filadelfji kongres fenistów. Parnell udaje się na jego obrady. Zawre tam gorąca walka pomiędzy stronnictwem dynamitu a żywiołami umiarkowańszemi, które brzydzą się mordem podstępnym, chociażby w służbie idei. *Daily News* zapowiadają, że Patrik Egan i Sheridan wniosą rezolucję, uznającą dynamit za uprawniony oręż w walce o wyjarzmienie Irlandji. Co powie na to Parnell, którego przyjaciołmi i współpracownikami w lidze rolnej byli Egan i Sheridan?

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Niedogodność.** Niedawnemi czasy tutejszy miejski zjazd sędziów pokoju, wbrew dotychczasowej praktyce, postanowił nie wzywać wcale stron w sprawach kryminalnych, gdy przestępstwo pociąga za sobą mniejszą karę, aniżeli zamknięcie w wieży. Rozporządzenie to opiera się wprawdzie na artykule 157 ust. post. krym., głoszącego: „strony nie są wzywane do rozbierania sprawy, lecz mogą przybyć osobiście lub przez swych pełnomocników", pomimo to praktyka taka przedstawia wiele niedogodności i w stosunkach naszych stosowaną być nie powinna. Ustawy sądowe, mówiąc o posiedzeniach zjazdowych, miały na myśli perjodyczne zjazdy, odbywające się w miastach prowincjonalnych w pewnych odstępach czasu. Odstępy te są tak znaczne, iż strona zainteresowana w procesie może z góry dokładnie poinformować się o dniu, w którym sprawa jej przyjdzie pod roztrząśnienie i sama baczy, aby terminu nie przepuścić. Inaczej się ma rzecz ze zjazdem w Warszawie. Sprawy są tu roztrząsane codziennie, zarówno cywilne jak i kryminalne, strona zatem interesowana w sprawie kryminalnej, nie chcąc, aby osądzono ją zaocznie, musi codziennie dowiadywać się, czy w blizkiej przyszłości sprawa jej nie jest na wokandzie. Bardziej jeszcze kłopotliwem jest położenie adwokatów, którzy mając sprawy w różnych sądach, rozrzuconych po całem mieście, nie zawsze są w możności zasięgnięcia informacji w sądzie zjazdowym o terminie spraw karnych swoich klientów i zagrożeni są ewentualnością, iż z powodu prostej nieświadomości, sprawy ich sądzone będą bez obrońców. A przecież zawiadomienie obrońcy o terminie sprawy, choćby w takowej szło o karę mniejszą, aniżeli wieża, nie obarczałoby tak dalece kancelarji sądu zjazdowego, której etat niedawno został znacznie zwiększony. Pomimo zatem prawnej zasady, na jakiej opiera się rzeczone rozporządzenie zjazdu, grzeszy ono zbytniem trzymaniem się litery prawa, które przecież nie mogło z góry przewidzieć wyjątkowych okoliczności, w jakich działa zjazd pokojowy m. Warszawy.

— **Kolej żelazna moskiewsko-brzeska** w dniu 30-ym z. m. uległa takiemu zasypaniu śniegiem, iż początkowo wstrzymanym na niej został nietylko ruch towarowy, lecz i osobowy. Ponieważ olbrzymich zasp na razie usunąć niepodobna, przewóz więc towarów do obecnej chwili nie jest uregulowanym i zarząd rzeczonej drogi za terminową dostawę oddanych do przewozu towarów nie odpowiada.

13)

WOJNA SIEDMIOLETNIA.

HUMORESKA

przez

Wołodego Skibę.

(Dokończenie.)

— Panie Drybalski — rzekła do niego bez przywitania—jakże?... jest nadzieja?...

— Eh! gdzie tam, proszę panienki—odpowiedział Drybalski, po minie którego odrazu poznać było można starego wiarusa—niema nawet żadnej... obawy.

Mówił te słowa z uśmiechem, a jednakże nim ich dokończył Reni mało serce nie pękło. Żarcik leśniczego był trochę zanadto żołnierski.

— Młodość, to lekarstwo najlepsze—mówił dalej leśniczy—wszystko przetrzyma. Za kilka tygodni śladu nie będzie. A opatrunek dałem jak trzeba... Bo to, proszę panienki, znam się trochę na tem... Służyło się w wojsku i było się na wojaczce, a choć to temu przeszło lat trzydzieści, człowiek nie zapomniał tego co się nauczył... Eh! eh! panienko, wojsko to dobra szkoła... Kto jej nie przebył, żeby nie wiem co umiał, zawsze będzie mądry tylko przez pół...

Drybalski należał do kategorji starych „gadatywusów." Są to ludzie arcy przyjemni ale nie zawsze. W tej chwili naprzykład jego gadanina niecierpliwiła bardzo prezydentównę, która wzrokiem zdawała się niespokojnie szukać czegoś po stancji.

Spostrzegł to widać nareszcie Drybalski, bo nagle przerwał swą perorę i wskazując na drzwi prowadzące do drugiej izby, rzekł tylko:

— Tam, tam, panienko.

Marja Teresa do tych drzwi pobiegła żywo, ale je otworzyła tak ostrożnie i cicho, jakby się lękała kogoś przebudzić...

W izbie tej nie było nikogo. Nie zdziwiło to jednak pięknej Reni. Były w niej małe drzwiczki prowadzące do komory. Te jej wystarczały — poszła ku nim i poruszyła je bardzo lekko.

Drzwi się uchyliły i ukazała przez nie głowę pani Drybalska, czerstwa jeszcze, przyjemna staruszka w dużym czepku ze szlarkami.

— Psst!...zasnął—rzekła.

Ostrzeżenie było zbyteczne. Prezydentówna i bez niego tłumiła w sobie oddech, żeby nie zrobił najmniejszego szmeru.

Wzrokiem raczej niż ustami zapytała leśniczyny, czy może wejść.

Pani Drybalska odpowiedziała potakującem skinieniem.

W komorze postawione było łóżko, a na łóżku leżał Fryderyk. Głowę miał przewiązaną, twarz bladą. Prawa ręka obandażowana leżała na kołdrze.

Był ranny. Wskutek jakiej przygody?... Nie pytała się o to piękna Renia, nie bądźmy i my od niej ciekawsi.....

W komorze światło było przyćmione, a pochodziło tylko od lampki palącej się nad obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który nad łóżkiem rannego zawieszono.

Marja Teresa długą chwilę patrzyła na chorego, potem wzniosła oczy na obraz.

Kolana ugięły się pod nią, uklękła i sercem nie ustami odmówiła cichą, gorącą modlitwę, modlitwę błagalną i dziękczynną...

Gdy ją kończyła chory poruszył się, otworzył oczy i poznawszy ją wyciągnął do niej jedyną rękę, którą mógł władać.

Blada twarz jego rozpromieniła się i zabarwiła, oczy trysnęły życiem.

— Ty, Marjo!—szepnął.

— Ja, drogi mój!—odpowiedziała prezydentówna—jakże się czujesz?...

— Czuję się silnym, boś ty przy mnie — odrzekł Fryderyk, niosąc do ust drobną jej rączkę —widzisz aniele, wojna nasza...

— Skończyła się...

— I Szląsk zostaje przy mnie?...

— Zająłeś go jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, Fryderyku, niechże twoim będzie na zawsze,—odrzekła Marja przez łzy...

— Dlaczego płaczesz, Marjo?....—zapytał Fryderyk przyciągając ją do siebie.

— Ze szczęścia że cię mam i z boleści, że cierpisz...

— Nie płacz, Marjo —uśmiechnął się chory —to anachronizm... Imienniczka twoja płakała także, ale do stuletniej rocznicy jej łez historycznych daleko...

Żartował, żartował nawet w tej chwili, był to jednakże żart, który już nie raził Marji... Owszem był on dla niej dowodem tej męzkiej siły i tej pogody ducha, jaką pragnęła zawsze znaleźć w swoim wybrańcu...

Tak się skończyła wojna siedmioletnia. Dlaczego ostateczne, wieczyste przymierze między Fryderykiem i Marją Teresą nie zostało zawarte wkrótce lecz dopiero w kilkanaście miesięcy później i nie w miasteczku S. lecz w jedynym kościele katolickim w Lipsku, tego już nie objawia historja, więc i my także objawiać nie będziemy się starali.

KONIEC.

— **Dom dla inwalidów kolejowych** zostanie otwarty w jesieni roku bieżącego. Dom ten, jak wiadomo, mieścić się będzie na Bielanach a znajdą w nim przytułek osoby, które w służbie kolejowej straciły zdrowie, uległy kalectwu, lub też z powodu podeszłego wieku nie są zdolne do pracy. Z przytułku takiego korzystać będą tylko niżsi oficjaliści kolejowi.

— **Ruch zbożowy.** W ciągu marca przewieziono drogą żelazną warszawsko-wiedeńską i warszawsko-bydgoską dostarczonego z Cesarstwa i Królestwa zboża w ilościach następujących: pszenicy pudów 9,808, żyta p. 102,778, owsa p. 16,507, grochu p. 1,820, gryki p. 11,119, kaszy jaglanej p. 14,662, kaszy gryczanej p. 1,210, siemienia lnianego p. 14,992, rzepaku p. 610, mąki żytniej p. 3,052, mąki pszennej p. 3,642, ryżu p. 1,829.

— **Zjazd.** Naczelny lekarz dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, Śliwicki, rozesłał okólnik do wszystkich lekarzy służbę na tych drogach pełniących, zapraszający ich na zjazd do Warszawy w maju roku bież. odbyć się mający.

— **Rekonstrukcja telegrafów.** Na drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej prowadzą się już roboty rekonstrukcyjne, jako to znoszenie słupów starych, ustawianie nowych i przeciąganie drutów. Robotami temi kieruje naczelnik telegrafów Maszadro.

— **Magistrat m. Warszawy** wydaje corocznie cennik materjałów budowlanych, narzędzi i robocizny. Celem sporządzenia takiego wykazu i na rok bieżący wyznaczoną została osobna komisja, złożona z wszystkich techników miejskich, do której zaproszono następujących właścicieli fabryk i przedsiębiorców robót: pp. Grantzowa, Mizerskiego, Bruna, Bevensee, Czosnowskiego, Jacobiego, Tworkowskiego, Idzkowskiego, Boskiego, Jaegera i Lawendla. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbędzie się w dniu 11-ym kwietnia, o godzinie 12-ej w południe.

— **Komisje konkursowe.** Podawaliśmy przed kilkoma dniami listę osób zaproszonych do składu komisji konkursowej, mającej zająć się wyborem projektu na rozszerzenie kościoła św. Aleksandra. Obecnie dowiadujemy się, iż z pewnych umotywowanych powodów udziału w pracach konkursowych odmówili: pp. Władysław Hirszel, Alfons Sokolnicki, Bronisław Żochowski, Witold Lanci, Józef Dziekoński, Konstanty Wojciechowski, Władysław Marconi i Edward Goldberg. W miejsce więc wyżej wymienionych osób zaproszono zaraz pp. budowniczych: Marcelego Berenta, Zygmunta Rozpędowskiego, Antoniego Jabłońskiego, Anzelma Krysińskiego, Adolfa Wernera, Józefa Hussa, Adolfa Loevego (starszego), Artura Goebla i Edwarda Lilpopa.

— **Rozbiórka starego teatru** coraz szybciej postępuje. Nad sceną i widownią znikły już wiązania dachu, z bocznych zaś pawilonów wyłamywane są mury. Właściciel tej nieruchomości zamierza zachować piękne grube mury głównego korpusu i rozszerzywszy na wpół zamurowane okna przerobić gmach cały na mieszkania prywatne. Nizkie parterowe pawilony, mieszczące w sobie sklepy od strony placu Krasińskich, będą dopiero rozebrane około św. Jana, z chwilą ekspiracji kontraktów najmu z właścicielami sklepów. Wartoby przy tej sposobności uregulować prawą stronę placu Krasińskich obecnie nie zbyt estetycznego.

— **Ulica Trębacka** zaczyna się już na serjo porządkować, jest więc nadzieja, iż niedługo znosić będziemy potrzebowali ów szpetny widok, jaki stanowią nierozebrane do reszty rudery przy rogu Krakowskiego - Przedmieścia. Odbudowanie narożnika nastąpi wkrótce, ku czemu już od wczoraj zaczęto czynić przygotowania, a mianowicie wyznaczono plac na skład materjałów budowlanych i przystąpiono do oparkanienia takowego.

— **Z ogrodu Saskiego.** Dowiadujemy się, iż celem usunięcia wilgoci z „letniego salonu Warszawy" i odprowadzania gromadzących się po każdym deszczu wód, zwłaszcza zaś w głównej alei ogrodu, aleja ta ma otrzymać dreny, a wody odprowadzane będą rurami do kanału. Długość rur wynosić ma 700 stóp bieżących.

— **Ukrócenie nadużycia.** Według obowiązującego prawa, wszelkiego rodzaju szynki, bawarje oraz sale taneczne winny się znajdować od kościołów, szkół, więzień i koszar w odległości przynajmniej 40-u sążni. Przepis ten, o słuszności którego chyba nikt nie wątpi, nie był dotychczas należycie wykonywany. Otóż dla zapobieżenia temu nadużyciu ma być wkrótce wyznaczoną komisja, której zadaniem będzie sprawdzić wymiary odległości szynków, bawaryj i sal tanecznych od kościołów, szkół, koszar i więzień. Nie odpowiadające wymaganym warunkom lokale zostaną niezwłocznie zamknięte, z poleceniem przeniesienia do innych dalszych domów.

— **Otwarcie szpitala.** Szpital „zapasowy" w byłym ogrodzie Ohma za rogatkami wolskiemi, o którym tylokrotnie wspominaliśmy, otwarty zostanie w pierwszych dniach maja r. b. Przyjmowani będą chorzy z wszelkiemi chorobami.

— **Kwesija felczerów.** Z rozporządzenia Głównego naczelnika kraju utworzony został komitet mający zająć się kwestją felczerską u nas, oraz ewentualną przemianą szkoły felczerów cywilnych. Do komisji tej, jak donosi *Medycyna*, wezwano inspektora szpitali cywilnych (jako przewodniczącego) dalej drów Kinderfreunda, Nowakowskiego, Kobylańskiego i Langwagena. Na pierwszem posiedzeniu rozbierano sprawy ogólne, przyczem wyprowadzono na stół wiele interesujących kwestyj. Na drugie posiedzenie, mające się odbyć w dniu dzisiejszym postanowiono zaprosić szersze koło lekarzy.

— **Odczyt.** Dziś o godzinie 5-ej po południu, w salonie artystycznym Ungra, odbędzie się drugi wykład „O Rafaelu", mianowicie o jego artystycznej działalności. Mówi Wojciech Gerson.

— **Wyjazd Andriollego.** Otrzymujemy wiadomość, że Andriolli przenosi się do Paryża na pewien czas przynajmniej. Otrzymał on tam mnóstwo obstalunków głównie od znanego wydawcy Didota. Wymieniamy główniejsze: „Cyd" Kornela, na 200-letni obchód śmierci znakomitego tragika, który ma nastąpić za 18-cie miesięcy. „Roland pod Roncevaux", pieśń illustrowana. „Ostatni z Mohikanów", znana ogólnie nader zajmująca powieść Fenimora Coopera. Oprócz tego *Graphic* londyński poczynił u Andriollego wiele bardzo zamówień, a przytem firma londyńska Colpin Peters obstalowała u niego kartony do „Hamleta." Tych obstalunków starczy na kilka lat. Wprawdzie nie cały swój czas Andriolli poświęci obczyźnie, co rok bowiem zjeżdżać będzie na kilka miesięcy do nas, zawsze jednak szkoda utalentowanego rysownika, który pismom naszym illustrowanym tak wiele przysparzał ożywienia.

— **Towarzystwo wioślarskie.** Słyszeliśmy, iż wkrótce zwołane być ma nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wioślarskiego. Celem zebrania jest uregulowanie wielu kwestyj wewnętrznych, oraz dokonania nowych wyborów do komitetu, gdyż kilku komitetowych dobrowolnie składa włożony na nich mandat, a jeden z nich smutnej pamięci J. N. R. ulotnił się, jak wiadomo, z smutnem piętnem oszusta i przeniewiercy powierzonych mu funduszów.

— **Z nad brzegów Wisły.** Teraźniejszy przybór wody nareszcie obudził z drzemki zimowej żeglugę. Kilka berlinek ukazało się już pod mostem, zabiorą one leżący na bulwarze ładunek szyn i wyruszą z nim do Hamburga. Od trzech już lat szyny żelazne, po zamianie ich na stalowe, znajdują ogromny pokup u ajentów amerykańskich fabryk żelaza. Z Warszawy o tej porze corocznie wychodzi kilkadziesiąt berlinek napełnionych szynami, które kierują kanałem bydgoskim i całym systemem lądowym wód w Niemczech do Hamburga, ztąd dalej parowce wiozą towar za Atlantyk. Parowce pasażerskie i holownicze jeszcze się nie ukazały na Wiśle, oprócz rządowego szrubowca „Wisła", stojącego przy wale praskim. W zatoce Wisły zwanej „Łachą" zimujące statki nie mogą się już pomieścić.

— **Smutne!** Jeden z urzędników kasy gubernjalnej opowiadał nam, iż na stu emerytów przychodzących odbierać pensje emerytalne, połowa książeczek z kwitami znajduje się w rękach lichwiarzy, pobierających na ten dość ryzykowny zastaw nadmierne procenta. A przecież panowie emeryci mają już swoją kasę wkładowo-zaliczkową...

— **Najpewniejszy list.** Prenumerator nasz z ulicy Pawiej z pod nru 41-go w ciągu miesięcznej nieobecności pisał do żony trzy listy. Naturalnie żaden z nich nie doszedł, dom bowiem *questionis* leży daleko. Wylękniona kobieta pojechała sama na prowincję, celem dowiedzenia się o zdrowiu męża. Niech to będzie na zdrowie naszym listonoszom!

— **Po dwudziestu latach.** Znali się kiedyś za młodu, przyjaźń łączyła ich ścisła—rozłączyły ich wreszcie burzliwe życia przygody. On oparł się aż hen gdzieś na dalekim wschodzie — ją rzuciła dola na zachód, również daleko od stron rodzinnych. Tak dalecy od siebie przeżyli długich lat dwadzieścia. Ona wróciła do swoich, zamieszkała znowu... w poczciwej Warszawie, a niebawem ucieszyła się wieścią, że i on wraca w domowe progi. W dniu oznaczonym jego przybycia jedzie tedy na dworzec kolei, aby pierwsza powitać dawnego przyjaciela. W tłumie tłoczącym się na peronie spostrzega i tę i ową twarz zda-się znajomą, lecz ręczyć nie może że to „on," bo zmienić się musiał przez lat tyle a nie zawiadomił jej po czemby go poznac miała! Sądzi wreszcie, iż na dzień oznaczony przybyć nie mógł i wraca do domu—tramwajem. W tramwaju zabiera naprzeciwko niej miejsce jakiś mężczyzna widocznie co tylko pociągiem przybyły, bo zdrożony i z kuferkiem w ręku. On zwraca na siebie jej szczególniejszą uwagę—jej on też przygląda się bacznie razy kilka. Wysiadają jednocześnie oboje... idą tąż samą ulicą... do jednego zbliżają się domu... u jednych drzwi stają oboje i... poznają się. Więc to ty?... jednocześnie z jej i jego ust wyrywa się wykrzyknik. Poznać jedno drugiego nie mogli... po dwudziestu latach!

— **Przeciw nudom...** W pewnem kółku, dla zasłonięcia się od szablonowej rozmowy o pogodzie, zastrzeżono, iż wszczynający ten przedmiot zapłaci rubla kary, z przeznaczeniem na pomnik Mickiewicza... Szkoda, iż umowa osiągnęła skutek, gdyż dotąd ani rubla nie zebrano. W imię dobrej sprawy życzymy towarzystwu temu, aby jaknajczęściej w jego gronie mówiono o... pogodzie!

— **Wypadki.** Na Pradze, rodzina Macieja D., majstra ciesielskiego, zagorzała wskutek zawczesnego zamknięcia blachy w piecu. Wszystkich zaczadzonych w liczbie pięciu, zdołano uratować.—W alejach Jerozolimskich Józefa G., służąca, pompując wodę, popchnięta przez stróża upadła i żelazną rurą zraniła się ciężko w głowę.—Na Hożej Ludwik H., wysiadając z dorożki, zawadziwszy o stopień upadł i złamał nogę.

— **Bank włościański w Kole.** Do wiadomości, jakie już dawniej podaliśmy w sprawie nowozaprojektowanego banku włościańskiego dla gubernji kaliskiej, dodać winniśmy kilka szczegółów, o jakich świeżo się dowiadujemy. Otóż bank ten ma udzielać włościanom pożyczek wyłącznie krótkoterminowych. Na pozór może się to wydać dziwnem, iż dla rolników tworzy się instytucja kredytu wekslowego, lecz po bliższem poznaniu miejscowych warunków okazuje się, iż i ta forma może być dla nich bardzo korzystną. Drobne bowiem gospodarstwa w kaliskiem stanowią bezwątpienia dodatni wyjątek od ogólnej normy, przyjętej w sądach o rolnictwie włościańskiem. Tu włościanie są zamożni, zajmują większość obszaru gruntów uprawnych, rozwijają przemysł. Pewną miarę ich dobrobytu daje choćby ta okoliczność, iż w liczbie dotychczasowych akcjonarjuszów banku znajdujemy obok większych właścicieli, adwokatów i obywateli miejskich jednego włościanina, pomimo że cena akcji wynosi 5,000 rs. Instytucja więc, otwierająca włościanom kredyt dogodny i łatwy, uwalnia ich jednocześnie z rąk małomiasteczkowych lichwiarzy i umożliwia zaprowadzanie meljoracyj w początkujących jeszcze gospodarstwach. Projekt banku dotąd ostatecznie wygotowany nie został. Szkic ustawy opracował p. L. Zaleski z Koła, inicjator banku, obecnie zaś toczą się szersze narady w Warszawie nad właściwą redakcją statutu bankowego. O dalszych losach projektu nie omieszkamy zawiadomić czytelników, obecną zaś notatkę kończymy uwagą, iż inicjatorzy mają nadzieję szybkiego urzeczywistnienia banku.

— **Z dziedziny spółek rolniczych.** Ruch na polu stowarzyszeń pośród właścicieli ziemskich na szczęście! rozwija się coraz bardziej. Oto dowiadujemy się, iż w błońskiem zawiązało się towarzystwo rolnicze akcyjne, celem fabrykacji mączki cukrowej. Wszystkie tego rodzaju urządzenia, powstałe w ostatnich czasach, świadczą nadto o pożądanej specjalizacji interesów spółek.

— **Na kościół!** W Proszowicach w kieleckiem odbył się niedawno teatr amatorski, celem zebrania funduszu na odbudowę miejscowej świątyni. Rezultat materjalny pomyślny.

— **Rewizja.** W ubiegły piątek członkowie zarządu zawichoskiego okręgu celnego dokonali niespodziewanie rewizji towarów defraudowanych w niektórych sklepach w Lublinie. Prawie u wszystkich kupców znaleziono większe lub mniejsze partje towarów przemycanych, w kilku zaś sklepach skonfiskowano takich towarów nawet na większe sumy, gdyż na kilka tysięcy rubli...

— **Dotkliwe szkody.** Nawałnica deszczowa nawiedziła w zeszłym tygodniu miasteczko Ostrowiec, w gubernji radomskiej. Silny wicher w połączeniu z ulewnym deszczem spowodował niemało szkody nietyle w samym Ostrowcu ile w okolicy. W zakładach górniczych Nietulisko, Brody i Klimkiewiczów woda w stawach poprzerywała upusty i wystąpiła z całą gwałtownością zalewając drogi i mosty, z których dwa, jak również i grobla, zostały silnie uszkodzone. Pod wsią Krymki kilkadziesiąt sztuk bydła pędzonego przez rzeźników utonęło w rowach i na drodze wijącej się w wąwozie, który w jednej chwili zamienił się w rwący potok. We wspomnianej wsi Krymki szalejący żywioł zniszczył kilka domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Nawałnica wyrządziła również ogromne szkody na budu-

jącej się kolei iwangrodzko-dąbrowieckiej. Nasypy już zupełnie gotowe, podmulone wodą, rozpadły się i praca tysiąca ludzi w niwecz została obróconą...

— **Rabunek.** W Chęcinach niewiadomi złoczyńcy wyłamali zamek u drzwi miejscowej bóżnicy i skradli sześć świeczników.

Z pamiętnika Sary Bernhardt.

Wzmiankowaliśmy już o przygotowujących się do druku „Pamiętnikach Sary Bernhardt".

Manuskrypt już ukończony przechodził świeżo przez ręce kronikarza *Temps*, Juljusza Claretie, który też w jednym z ostatnich numerów tego dziennika podaje zeń kilka wyjątków.

Następujący ustęp, w którym „wielka ekscentryczka" opowiada w jaki sposób zdecydowała się zostać aktorką, zdaje się być godnym powtórzenia:

...„Pewnego dnia — opowiada Donna Sol" — (byłam wówczas kilkunastoletnim podlotkiem) zgromadziła się u nas rada familijna, złożona z mojej matki, ciotki, chrzestnego ojca i jeszcze jednego starego przyjaciela domu, w celu stanowczego rozstrzygnięcia kwestji, w jaki sposób dalszemi memi losami pokierować należało.

— Tedy dziecko moje—odezwał się mój ojciec chrzestny — powiedz też co myślisz robić z sobą; posagu nie masz, zatem pracować musisz na chleb i na posag."

— Ba!—zawołała moja ciotka, przystojna i elegancka brunetka — do czegóżby ona wziąć się chciała: do niczego chyba...

Matka moja poważna, jasnowłosa, pełna wdzięku kobieta, do Madonny Rafaela podobna, ale zarazem wyzywająca napozór jak rubensowska Magdalena, nakazała ciotce milczenie. Ja stałam nieśmiała i drżąca w pośrodku tego areopagu, słowa znaleść nie mogąc, wzrok tylko mój nieustannie zwracał się ku wiszącemu na ścianie obrazowi, zatytułowanemu „Marzenie o szczęściu"...

Były tam, w sposób dosyć naiwny, przedstawione szczęścia przeróżne rodzaje: szczęście matczyne, zachwyt miłosny, szczęście artysty itp., w szczególności zwróciła na siebie moją uwagę postać jakiegoś młodzieńca, pracującego nad obrazem, zawieszonym przed nim na stalugach, podczas gdy jakaś kobieta, oczywiście jego kochanka, przygląda mu się zalotnie uśmiechnięta. Nagle, jakby pod wpływem wyższej jakiej siły, oświadczyłam, że zostanę malarką. Malarstwo wprawdzie nie było mi już podówczas obcem, pracowałam już wtedy nad rysunkiem, a nawet w pokoju, gdzie się ta scena odbywała, wisiała własna moja kopja jednego z obrazów Greuze'a.

Oświadczenie moje tymczasem niekoniecznie dobrze zostało przyjęte, szczególnie ciotka moja zanosiła się od śmiechu; wskazując parasolką na mój utwór, zauważyła, iż na twarzy którejś postaci jedno oko znajduje się znacznie wyżej od drugiego. Suwając parasolką po rysunku zrobiła na nim długą szramę, co pamiętam tak mnie obeszło, iż aż pobladłam z gniewu. Stary przyjaciel domu wziął mnie w obronę, robiąc uwagę, iż szkic ma przecież pewne zalety i że posiadam niezaprzeczenie jaki taki zmysł artystyczny.

— Ale — zakończył — jeśli nie chcecie, to pokierujcie ją na aktorkę!

— Na aktorkę!—wykrzyknął mój ojciec chrzestny— ależ ona szpetna jak nieboskie stworzenie!

— Szpetna! — odparła moja matka, oburzając się i i powstając gwałtownie z miejsca — moja córka ma być szpetną? Pan jesteś zamało grzeczny: ona jest wcale ładną, tylko teraz zdziczała nieco. Spójrz pan tylko na oczy — czyż nie są przepyszne? A te złote włosy?... Niemądry jesteś, mój drogi panie...

— Jest słabowitą, chorą ciągle i małego wzrostu — ciągnął dalej mój chrzestny ojciec — ubierajcież ją modnie przynajmniej.

I podniósł moje przydługie ręce i znów je opuścił, a potem, aby dowieść jak słabą jestem, potrącił mnie tak, iż istotnie się zachwiałam. Miałam pozór jakiegoś potworka, którym się nikt zająć nie chce. Pomimo to, stary przyjaciel domu obstawał przy swojem. Zapewniał, iż z czasem urosnę i zmężnieję (nie mógł przeczuć, iż właśnie chudość moja tuczyć kiedyś będzie dziennikarzy), a wreszcie zakonkludował, iż koniecznie przedstawić mnie należy Auberowi...

P. de Girardin, który nazajutrz miał właśnie odwiedzić moją ciotkę, miał też wszystkie przedwstępne ułatwić mi formalności. Matka moja, jako cudzoziemka, pojęcia nie miała w jaki sposób oddaje się córkę do teatru; to też przy kierowaniu pierwszemi mojemi krokami w nowo-obranym zawodzie nigdy żadnego nie brała udziału. Nazajutrz przyszedł pan de Girardin i wkrótce potem zaczęłam kierować się na artystkę dramatyczną."

Jak na początek dość skromnie — czekajmy dalszego ciągu...

***

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego".

Lwów 6-go kwietnia.

Najwięcej widoków wyboru na deputowanego do rady państwa w Kołomyi (na miejsce rabina Schreibera) ma znany lekarz krakowski, dr Warschauer. Część wyborców żydowskich zamierza głosować na dr Hermana Miesesa, adwokata wiedeńskiego, spokrewnionego ze znaną firmą bankierską we Lwowie.

Kraków 6-go kwietnia.

Umiarkowana partja żydowska w Krakowie agituje za wyborem na rabina tutejszego, w miejsce zmarłego Schreibera, przemyskiego rabina Schmelkesa.

Gdańsk 6-go kwietnia.

Wisła powyżej portu tutejszego Neufähr zalała tamy i groble. Wysłano pionierów i artylerję na pomoc zagrożonym miejscowościom. Mieszkańcy wsi okolicznych schronili się do Gdańska.

Wiedeń 6-go kwietnia.

Nowela szkolna przyjdzie we wtorek pod obrady w izbie deputowanych. Obliczają, iż w najgorszym razie otrzyma sześć głosów większości. Sesja rady państwa potrwa do Zielonych Świątek, poczem zwołane zostaną sejmy krajowe.

Wiedeń 6-go kwietnia.

Wiadomość o hojnych zapisach dobroczynnych barona Wertheima była przedwczesną. Zapisy na ubogich nieznaczne. Głównymi spadkobiercami są trzej synowie naturalni.

Budapeszt 6-go kwietnia.

Służący Majlatha, Pithely, został uwięziony, jako współwinny w morderstwie. On to, spuszczając się z muru, spadł i nadwerężył nogę. Znaleziono u niego skrwawioną chustkę i koszulę.

Berlin 6-go kwietnia.

Cesarz Wilhelm zatwierdził wyrok śmierci na Conrada, który zamordował żonę i czworo dzieci.

Londyn 6-go kwietnia.

Fitzmaurice oświadczył w izbie gmin, iż rząd zatwierdził plan reform w Egipcie, wypracowany i w znanej nocie rozwinięty przez lorda Dufferina. Podatki nowe nie będą nakładane bez aprobaty zgromadzenia notablów. Z pożyczki czteromiljonowej zostaną użyte trzy miljony na wynagrodzenie strat prywatnych, a jeden miljon na koszta okupacji przez wojska angielskie.

Londyn 6-go kwietnia.

Pierwszy punkt programu kongresu iryjskiego w Filadelfji opiewa: Irlandja stanowi królestwo niepodległe; związek z Anglją zerwany; dla urzeczywistnienia tej myśli użycie środków gwałtownych jest dozwolonem, jako jedyny, konieczny i do celu wiodący środek.

Londyn 6-go kwietnia.

Uwięziony w Birmingham nożownik Whitehead wyrabiał olbrzymie zapasy nitrogliceryny. Zabrane przez policję materjały wybuchowe wystarczyłyby na wysadzenie w powietrze całego Londynu. Inni aresztowani nazywają się Normann i Dalton. Ten ostatni wykonał zamach na Westminster. Doktor Gollagher był naukowym kierownikiem piwnic fabryki, dokąd z magazynu przez ukryty otwór prowadziła drabina.

Londyn 6-go kwietnia.

Po nad Tamizą urządzoną zostanie poprzeczna kolej żelazna 12 mil długości.

Cetynja 6-go kwietnia.

Odwiedziny księcia Aleksandra bułgarskiego zapowiedziano po świętach Wielkanocnych s. s.

Sofja 6-go kwietnia.

Parowiec „Gagarius" będzie utrzymywał stałą komunikację na Dunaju pomiędzy Widdyniem, Reni i ujściami Prutu.

Filipopol 6-go kwietnia.

Tutejszy rezydent rosyjski, Krebel, odjechał do Petersburga, zawiadamiając Aleko baszę, iż nieobecność jego będzie tylko czasową.

Nowy Jork 6-go kwietnia.

Iquique padło wczoraj ofiarą strasznego pożaru. Tysiąc domów spłonęło.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Berlin 6-go kwietnia godzina 5 m. 40 *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.80
Weksle na Warszawę	202.30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	202.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	200.90
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	203.25
Żyto w towarze gotowym	139.50
Żyto na dostawę	145.—

Berlin 6-go kwietnia, godzina 6 wieczór.

Usposobienie giełdy dzisiejszej było bardzo słabe. Kursa wszystkich w ogóle wartości chyliły się ku zniżce. Wartości spekulacyjne po parę marek na cenie utraciły.

Wyjątek stanowiły wartości rosyjskie, szczególnie pożyczki metaliczne. Przyczyną tego zwrotu była pogłoska, iż niezadługo ma być wypuszczoną nowa pożyczka rosyjska kolejowa (dla pokrycia deficytu kapitału kolejowego 137 miljonów, *przyp. red.*). Emisja taka wpłynęłaby korzystnie na kursa wartości rosyjskich.

Słabe jednak i niechętne usposobienie giełdy, które przetrwało aż do końca zebrania nie pozwoliło na dalsze postępy i ruble niewielką tylko zwyżkę osiągnąć zdołały.

Paryż 6-go kwietnia, godzina 8 wieczór.

W tutejszych sferach giełdowych uważają konwersję renty pięcioprocentowej za stanowczo odłożoną.

Jak widzimy z powyższych telegramów, wartość rubla podniosła się w Berlinie o fenigów 30 w tranzakcjach gotówkowych i o ½ marki na 100 rs. w końcu miesięcznych.

Kursa te odpowiadają cyfrom 49.30 i 49.20 za 100 marek — bez kosztów tranzakcji.

Jeżeli pogłoska o nowej pożyczce sprawdzi się, spodziewać się należy dalszego polepszenia się kursów.

W Petersburgu dziś z powodu święta uroczystego zebrania giełdowego nie było. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu artykułów spożywczych.

Wczoraj jak zwykle w piątek na rynkach panował ruch znaczny. Gospodynie zaopatrywały śpiżarnie swoje i robiły obfite zakupy.

Mięso trzyma się ciągle w wysokich cenach a nawet cokolwiek ceny się podniosły o ½ do 1 kop. na funcie. Za polędwicę płacono 22½ kop. za funt, pieczeń wołową t. z. „zrazówkę" 14, mięso z przednich części 13 kop., cielęciny z powodu licznej dostawy nieco taniej 13 kop. za funt; wieprzowina bez zmiany 16 kop., schab 18 kop.

Szynka wędzona kop. 25 za funt; kiełbasy świeże w jatkach 20 kop., w sklepach 25 kop., owędzane 27½ kop. za funt. Słonina 20 kop.

Prosięta żywe (średnie) 1 rs. 20 kop.

Ze *zwierzyny* dają się widzieć na targu zające i kwiczoły. Ceny dosyć nizkie. Zając średni 1.50, kwiczołów para 25 kop.

Z *drobiu* najwięcej w obecnej porze na targu indorów, które sprzedają się po 3 rs. 50 kop. średnie.

Nabiał bez zmiany prawie. Śmietany kwarta dobrej 30, śmietanki 20; mleka świeżego 10 kop.

Masło solone funt 33½, bez soli bardzo dobre w sklepach 40, u kolonistów których znaczna liczba masło na targ przywozi 35 kop.

Jaja dosyć tanie. Kopa 1.10 kop.

Grzyby suszone 75 kop. dobre, śliwki suszone 20 k.

Ryby ciągle w tej samej cenie: żywe 30, śnięte 12 kop. za funt—te ostatnie trochę drożej.

Śledzi kopa 1.20. *J. Wł.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Joanna z Tschirschnitzów **Szymborska,** przeżywszy lat 45, przeniosła się do wieczności dnia 5-go kwietnia r. b. W smutku pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, dnia 8 kwietnia, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła św. Krzyża na cementarz powązkowski. —1258—

† Ś. p. Aleksandra z Kreuschów **Jankiewicz** zmarła dnia 5-go kwietnia, pezżywszy lat 27. W smutku pogrążony mąż zaprasza krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok dnia 8 kwietnia, w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu, z mieszkania przy ulicy Miodowej nr 12, na cmentarz powązkowski. —323—



MEBLE

do sprzedania bardzo tanio z 5-u pokoi, bardzo mało używane. Chmielna № 52, lokalu № 8 wprost Komory. 1156

MIESZKANIA

przy ulicy Włodzimierskiej № 9, wykończone z komfortem, na parterze,1 i 2 piętrze, do wynajęcia od 1 Lipca 1883 r., zmiany w urządzeniach, na żądanie mogą być wykonane. Wiadomość na miejscu, lub u właściciela: Chmielna № 18, mieszk. 8. 1112

Grunta z lasem pod Wille

w Otwocku,

przy samej stacji i rzece Świdrze, o 50 minut jazdy koleją od Warszawy, są do sprzedania na morgi. Bliższa wiadomość u rejenta Maciejewskiego, gdzie i plany obejrzeć można. 1189

Zawiadomienie, 1185

Niniejszem mam honor donieść, że przestałem pełnić obowiązki Agenta dla Generalnej Agentury St.-Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia „Nadieżda“ i że wydana mi przez powyższą agenturę w swoim czasie nominacja z dniem dzisiejszym traci swoją moc.—**Józef Przedborski,** Dzielna 11b.

Podmajstrzy ciesielski

potrzebny jest zaraz.—Wiadomość: Chmielna № 62ab/1.—**Jan Pandel.** 1183

Do odstąpienia

od 1-go Maja trzechletni kontrakt dzierżawy hotelu i restauracji, w blizkości foksalu 1-ej klasy kolei żelaznej, w każde święto pociągi spacerowe. Wiadomość Twarda № 16, w Fabryce octu. 1165



Sala Resursy Obywatelskiej

W Sobotę dnia 7-go, w Niedzielę dnia 8-go i we Wtorek

10 Kwietnia 1883 r., o godz. 7 i pół wiecz.

PRZEDSTAWIENIE NADZWYCZAJNE

Z DZIEDZINY

Nowej Magji, Spirytyzmu oraz Muzyki na aeolskiej harfie

PROFESSORA St. ROMAN,

Artysty licznych dworów w Europie.

CENY MIEJSC:

Bilet w 1-ch 4-ch rzędach . . . . Rs. 2 kop. 5 na ubogich
Bilet w następnych 4-ch rzędach . . . . Rs. 1 kop. 50 i 5 na ub.
Bilet w ostatnich rzędach numerowanych . . . . Rs. 1 i kop. 5 na ubog.
Wejście . . . . Kop. 50.

Pp. Studenci, uczniowie szkół gimnazjalnych płacą za wejście kop. 30.

Zamówienia i sprzedaż biletów odbywa się od dnia dzisiejszego w kasie gmachu Resursy Obywatelskiej, od godziny 10-ej rano do 8-ej wieczór i w sklepie galanteryjnym p. Golińskiego pod filarami teatralnemi.

W Niedzielę dwa przedstawienia: 1-sze o godz. 4-ej i 2-gie o godz. 7 i pół. 951

PRZYBORY DO KOTYLJONA.

Wielki wybór **FIGUR** bardzo zabawnych, na 6, 12 i 18 par (od 60 k.)—**KOSTJUMÓW** (od 60 k.)—**KUL ze śniegiem** (od 15 k.)—**POMARAŃCZÓW** (od 25 k.)— **PĄCZKÓW** (od 30 k.) i **ORDERÓW** (od 2½ k.) — **W MAGAZYNIE FRANCUZKIM, ulica Hr. Berga № 16.** 935

2 POKOJE

umeblowane, z fortepianem lub bez każdy z oddzielnem wejściem, są do najęcia osobno albo razem.—Ul. Ordynacka № 2, w domu hr. Krasińskiego, na 3-m piętrze, mieszkania № 9. Wiadomość w każdym czasie. 967

W każdym czasie

DWA LOKALE:

5 pokoi, kuchnia, pokój dla służby za 550 rs. rocznie; 5 pokoi, kuchnia za 450 rs. Obydwa mieszkania mogą być połączone w jedno. Może być dodana stajnia i wozownia.

LETNIE MIESZKANIE:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia za 200 rs. w ogrodzie. Wiadomość ulica Bagatella № 6, wprost pałacu Bagatella. 1106

Modniarka

życząca sobie umieszczenia do kapeluszy, może znaleźć pomieszczenie w Magazynie strojów, sukien i okryć damskich. Wystawa dobrze się prezentuje, zarazem może być mieszkanie.—Niecała № 11, 1 piętro. 1188

Akuszerka A. P.

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Aleksandrja № 16. ma pokoje z oddzielnem wejściem dla osob spodziewających się słabości i na czas dłuższy. 1140

Do odstąpienia zaraz lub od 1 Lipca 1883 r.

DZIERŻAWA

folwarku, ogólnej przestrzeni mórg 105, w pszennej glebie, od Hrubieszowa wiorst 2. Wiadom. Ulica Krucza № 6, mieszk. 6, pierwsze piętro od frontu: 1144

2 sklepy i 2 mieszkania

do wynajęcia od 1 Lipca r. b.—Ulica Nowo-Senatorska № 5. 1148



Meble orzechowe 1122

z kilku pokoi, b. tanio, do sprzedania razem lub częściowo.—Złota 10, m. 15, lewa oficyna.

Akuszerka P. M.

b. akuszerka 1-ej lecznicy, przyjmuje **Osoby** na słabość.—**Świętojerska № 22,** naprzeciwko Ogrodu Krasińskiego. 1136

Praktykant

gospodarczy z 2-u letnią praktyką życzy przyjąć miejsce praktykanta, pisarza i t. p. Biuro Komisowe Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6 naprzeciw Ś-go Krzyża. 949

PRZEWODNIK ADRESOWY.

ADWOKACI PRZYSIĘGLI.

Finkelhaus Adolf i Jan, Miodowa 6.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min.Senator.11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

BUDOWNICZY, INŻENIEROWIE.

Breslauer Michał, Długa 23 (Eldorado).

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.

D E N T Y Ś C I.

Idzikowski. Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et **Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, wyroby notesowe.

K W I A T Y (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych i t. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Goldfluss M., Żabia 1, roboty kanwowe i galant.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

P I E C E.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, porc. zagr. kominki, majoliki, mozaik, post. z terakoty, rury glin.
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

P I W O (składy specjalne).

Wioślarskie, M. Stypiński i ska, Leszno r. Kar.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysela gratis.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej
Diermajer A. Leszno 35.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Kryński Franciszek, róg Leszna i Orlej 19.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickich
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg **Bednarsk.**
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) **gabinety** z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 58.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja“ (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.
Ruskie Tow. (od ognia), reprez. Senatorska 25

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 26 Марта (7 Апрѣля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.